

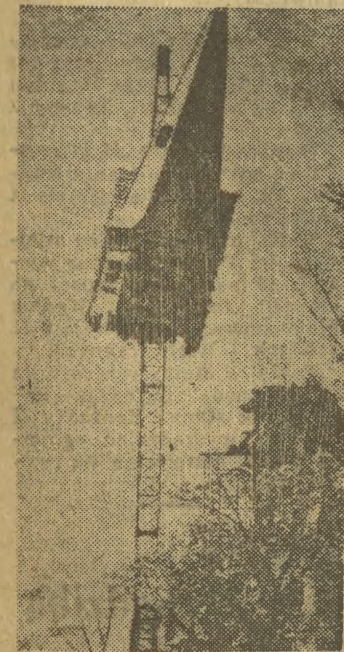


Zmiany na stanowiskach państwowych

Rada Państwa na wniosek prezesa Rady Ministrów odwołała obywatela Eugeniusza Szyra ze stanowiska przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego oraz powołała na to stanowisko obywatela wicepremiera Stefana Jedrychowskiego.

W związku z połączeniem Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli i Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego w jedno Ministerstwo Budownictwa, Rada Państwa na wniosek prezesa Rady Ministrów odwołała obywatela Romana Piotrowskiego ze stanowiska ministra budownictwa przemysłowego oraz powołała na stanowisko ministra budownictwa obywatela Eugeniusza Szyra.

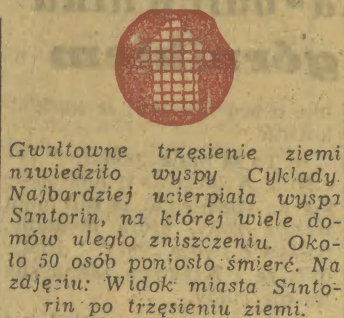
Rada Państwa na wniosek prezesa Rady Ministrów powołała obywatela Zygmunta Moskwę na stanowisko ministra przemysłu drobnego i rzemiosła.



Niecodzienny widok obserwowali mieszkańcy Milwaukee (USA) szczyt drewnianej wieży kościelnej został przy pomocy dźwigu zdjęty i postawiony na ulicy. Cała ta operacja miała na celu remont grzączącej zawaleniem wieży.

Goście z NRD

W Krakowie bawi od wczoraj, pierwsza w ramach międzynarodowej wymiany turystycznej 11-osobowa grupa młodzieży z NRD. Są to członkowie FDJ — pracownicy stoczni w Rostocku oraz uczniowie liceum. Goście przebyli szlak sądecko-pieniński i zwiedzili Krynice, Szczawnicę i Rabkę, oraz wzięli udział w spływie przełomem Dunajca. Na szlaku wędrówki zorganizowano kilka spotkań z młodzieżą. Po zwiedzeniu zabytków Krakowa, turyści dziś jeszcze opuszczają nasze miasto udając się do Warszawy.



Gwałtowne trzęsienie ziemi nawiedziło wyspy Cyklady. Najbardziej ucierpiała wyspa Santorin, na której wiele domów uległo zniszczeniu. Około 50 osób poniosło śmierć. Na zdjęciu: Widok miasta Santorin po trzęsieniu ziemi.

Rozbudowa krakowskiej radiostacji

Radiostacja w Krakowie otrzymała ostatnio nowoczesny nadajnik o dużej mocy. Dzięki temu słyszalność programu Rozgłośni Krakowskiej Polskiego Radia będzie o wiele większa niż dotychczas. Skończy się narzekanie radiosłuchaczy na słaby niekiedy odbiór audycji. Obecnie trwają prace związane z przebudową radiostacji. Nowe urządzenia stawiają radiostację krakowską w rzędzie największych tego typu placówek w Polsce.

Inż. Czesław Pyrchla opowiada o tym jak z hutnika-odlewnika stanie się górnikiem

Aby dotrzeć do Krakowskich Zakładów Odlewniczych trzeba wsiąść do „8-ki” ijechać aż do Borku Fałęckiego. Aby dostać się do gabinetu inż. Czesława Pyrchli trzeba przejść przez olbrzymią halę pełną maszyn, z których każda „śpiewa” w innej tonacji. A teraz o samym gabinecie. Nie ma w nim biurka, dywanów i klubowych foteli. Jest natomiast skromny stolik z wgniety w malutką klitkę, sporządzoną z desek.

— Miniaturowe to moje królestwo, ale za to położone w samym sercu odlewni grawitacyjnej, której pracą kieruję. A pan z prasy, prawda? — zagaja rozmowę inż. Pyrchla.

— Tak, z „Echa”. Pragnę przeprowadzić z panem wywiad, gdyż jest pan pierwszym z krakowskich inżynierów, który postanowił zgłosić się na górnicze przeszkolenie. Kto pana do tego namówił?

— Namówiło mnie... „Echo”. Po prostu jestem pilnym czytelnikiem tej gazety i 28 czerwca znalazłem w niej artykuł o tym, że wyszła uchwała Prezydium Rządu umożliwiająca inżynierom różnych specjalności zdobycie tytułu inżyniera-górnika. Po zapoznaniu się z treścią tej notatki, natychmiast zdecydowałem się z uchwały tej skorzystać.

— Górnictwo nie jest panu całkiem obce, gdyż ukończył

Cytryny potaniały

Jak informuje Państwowa Komisja Cen, z dniem 15 lipca br. obniżona zostanie cena cytryn z 50 zł za kg na 40 zł za kg.

Cena 20 gr

echo KRAKOWA

PISMO POPOŁUDNIOWE

Rok XI

Kraków, sobota 14, niedziela 15 lipca 1956

Nr 165

Ogólnoeuropejska współpraca

w dziedzinie pokojowego

wykorzystania energii atomowej

Nowa propozycja rządu radzieckiego odpowiada interesom bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego

Rząd ZSRR wysunął propozycję zwołania ogólnoeuropejskiej konferencji dla omówienia sposobów wykorzystywania energii atomowej wyłącznie w celach pokojowych. W konferencji tej wzięliby również udział przedstawiciele Stanów Zjednoczonych.

Rząd radziecki proponuje, aby uczestnicy konferencji omówili sprawę utworzenia europejskiej organizacji atomowej, która udzielałaby pomocy technicznej w dziedzinie wykorzystywania energii atomowej do celów pokojowych, dostarczałaby fachowych informacji i pośredniczyła przy przekazywaniu odpowiednich wiadomości posiadanych przez państwa bardziej zaawansowane na tym polu — krajom mniej doświadczonym. Stany Zjednoczone mogłyby również należeć do tej organizacji.

Rząd radziecki podkreśla, iż ma nadzieję, że współpraca krajów europejskich w tej dziedzinie przyczyni się w znacznym stopniu do osiągnię-

cia porozumienia w sprawie zakazu broni atomowej i wyeliminowania tej broni ze zbrojeń wszystkich państw, co zapewniłoby możliwość wykorzystywania materiałów rozszczepialnych wyłącznie do celów pokojowych, dla postępu nauki i dobra ludzkości.

Pierwszy polski aparat do sztucznego oddychania powstaje w Krakowie

Krakowski Zakład Aparatów Naukowych UJ, na zamówienie prof. J. Kostrzewskiego z Kliniki Chorób Zakaźnych AM, przystąpił do wykonania pierwszego polskiego aparatu do sztucznego oddychania.

W naszym lecnictwie istnieje ogromne zapotrzebowanie na tego rodzaju urządzenia, które znajdują zastosowanie we wszystkich przypadkach, w których pacjent nie może oddychać — przy leczeniu chirurgicznym tęcza i różnych operacjach w klatce piersiowej, przy chorobie Heine-Medina w wypadkach porażeń mięśni oddechowych, przy zatruciach powodujących porażenie ośrodków oddechowych, np. luminalem czy kokaainą.

Produkujemy nowoczesne szlifierki. Na zdjęciu: fragment sali montażowej szliferek SJW-1000 i SMN w Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka w Łodzi.



13 miliardów rubli dodatkowo

MOSKWA. Na posiedzeniach Rady Związku i Rady Narodowej Rady Najwyższej ZSRR w dniu 13 bm. zakończono dyskusję nad projektem ustawy o emeryturach i rentach państwowych. Dyskusję w obu radach parlamentu radzieckiego podsumował przewodniczący rady ministrów ZSRR N. A. Bułganin.

N. A. Bułganin omówił następnie zgłoszone w toku dyskusji projekty uzupełnień do ustawy.

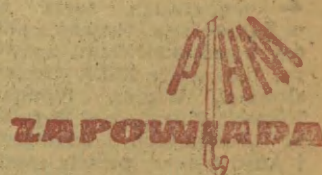
W zakończeniu swego przemówienia N. A. Bułganin oświadczył: „fakt, że możemy uchwalić ustawę wymagającą wydatkowania dodatkowo 13 miliardów rubli, świadczy o potęgze ekonomicznej naszego państwa, o jego ogromnych zasobach. Ustawa ta świadczy również o tym, że nasza partia, nasz rząd realizują wszystkie wskazania XX Zjazdu partii”.

W ogólnopolskim konkursie na pomnik Buddy polski zespół zdobył drugą nagrodę

Z początkiem br. został ogłoszony przez Lalit Kala Akademię (Akademia Sztuk Pięknych) w New Delhi i rząd Indii, ogólnopolski konkurs na pomnik Buddy z okazji 2500-lecia istnienia buddyzmu. Pomnik ma stanąć w New Delhi 15 listopada br.

Do konkursu stanęło m. in. 11 zespołów polskich.

Fracą, wymagała studiów nad rzeźbą i architekturą indyjską. Pomimo tych trudności II nagrodę zdobył zespół polski: inż. arch. J. Andruszko i artysta rzeźbiarz — W. Muldner-Nieckowski. Nagroda ta stanowi niewątpliwie wielki sukces polskiej sztuki.



Dziś jeszcze pogodnie i ciepło, jutro wzrost zachmurzenia, skłonność do lokalnych burz lub przełajnych opadów deszczu. Temperatura dziś ok. 20 st., czasem do 30 st. C. Jutro ok. 24 st. C. Wiatry słabe, przeważnie z kierunku południowych.

Rozmawiamy z Tadeuszem Kwiatkowskim którego powieść już wkrótce będziemy drukować w „Echu”



Panie Tadeuszu. Zamieściliśmy już pańskie zdjęcie i zakomunikowaliśmy naszym czytelnikom, że powieść Pana „Bohater do wynajęcia” będziemy niedługo w „Echu” drukować. Cóż, kiedy Czytel-

nikom to mało. Chcą znać bliższe szczegóły Pana dotyczące.

— Proszę bardzo. Jestem krakowianinem...

— To już wiemy.

— Mam żonę i 10-letnią córeczkę — Monikę.

(Dokończenie na str. 2)

Wino płynie pod ulicą Sławkowską...

Przy rogu ul. Sławkowskiej i Marka wznosi się piękny zabytkowy pałac. Powstał on z trzech domów, które w XVI w. należały do mieszcza- nina Jana Turyły, znanego wówczas karczmarza. Jedną z tych trzech kamienic nosiła c- brazową nazwę „Pod kokoszą”, druga zwała się „Zdanowską”, od nazwiska pierwszego wła- ściciela, trzecia nie miała spe- cjalnego imienia.

Sam pan Turyło znany był ze swej dobrze zaopatrzonej piwnicy, która mieściła się pod trzema kamienicami, łączą- mi się tylko lochami. W po- łowie XVIII w. kamienice te przeszły drogą spadków z rąk mieszczan w posiadanie ar- ystokracji. Potuliccy, Wielop- scy, Sanguszkowie, wreszcie Tarnowscy przebudowują ka- mienice w piękny pałac o be- czkowych sklepieniach, przy- stosowując go do swoich po- trzeb — i w XIX w. doprowa- dzają do wyglądu dzisiejsze- go. Jedynie piwnice (murowa- ne częściowo jeszcze z goty- ckiej cegły) przetrwały prawie takie, jakie były aż do naszych czasów i ukrywają przed słoń- cem i światłem te same skar- by.

WINO PŁYNIE

Ongiś Turyło dla swoich go- ści obciążał tu wino z beczek wprost do gasiorów. Później czynił to ksiądz lub hetmań- ski podczasz. A dziś? Dziś w zmechanizowany sposób wy- konują tę samą czynność pra- cownicy Centralnych Piwnic Win Importowanych — Od- dział w Krakowie.

A więc w podziemiach pod ulicą Sławkowską płynie wi- no od XVI wieku po dzień dzisiejszy...

Od wieków też są te same metody pielęgnacji wina. Ule- pszony jest tylko system sa- mego obciążu. — dziś robi to maszyna — aż do korkowania butelek włącznie. W trochę odmienny sposób przeprowa- dza się dziś też badanie jako- ści win. Ongiś sam pan Tury- ło schodził do lochu z zaufa- nym sługą i sam próbował swe węgryni badając, czy przy- padkiem nie tracią szlachet- nych walorów. Czynił to uwa- żnie, i — pociągając małymi łykami z dużej szklanki sma- kowite małmazje — oceniał, według własnego podniebienia, ich wartość. Dziś ekspertom przyszła z pomocą chemia...

Oto w specjalnym labora- torium mgr Danuta Różycka przeprowadza analizy pobra- nych prób, ogrzewa, chłodzi i porównuje, czy wyniki są zgo- dne z tzw. „ustawą winiarską” i czy wino nie „choruje”. O winie bowiem mówi się stale, że żyje, a węc może i podle- gać, jak każdy żywy organizm schorzeniom.

Myłoby się jednak ten, kto by sądził, iż próba smakowa została zupełnie wyeliminowa- na w XX wieku. O nie — i dziś kierownik techniczny Je- rzy Pankiewicz (zarazem za- przysiężony ekspert wina), musi posiadać przy całej swej wiedzy fachowej również i — „delikatne podniebienie”, a kierownik laboratorium musi mieć wyrobiony smak i po- wonienie, bo prócz analiz che-

micznych, trzeba przeprowa- dzać i próby organoleptyczne.

W piwnicach pod ul. Sław- kowską pracuje wielu fachow- ców, a wśród nich Węgier, Stefan Gore, mistrz pielegna- cji, który szkolił się w jednej z najlepszych szkół winiar- skich w swoim kraju, w Bu- dafok.

WYMOGI I PRZESTROGI

Wino importuje się w becz- kach, najczęściej 500-litro- wych, z Bułgarii, Rumunii, Węgier, Jugosławii, Grecji, Francji i Włoch. Przeważnie czyni się to wiosną i jesienią, gdy nie ma upałów, ani zbyt wielkich mrozów. Musi ono przejść okres zaaklimatyzowa- nia w piwnicy, przy czym podlega starannej i stałej pie- legnacji.

Pielęgnacja trwa mniej wię- cej około dwóch lat i po tym dopiero okresie następuje roz- lew do butelek. Specjalne za- rządzenie Nacz. Dyr. CZHS w sprawie przechowywania win gronowych importowanych mówi wyraźnie:

„przeciętna temperatura plus 8 st. C. do 12 st. C. jest temperaturą najwłaściwszą dla magazynowania win gro- nowych importowanych. Pod- kreśla się przy tym, iż wi- na przechowywać należy w magazynach ciemnych i przewiewnych, przy czym butelki powinny być po- układane w pozycji leżącej, aby korek był wilgotny i nie przepuszczał powietrza”.

Czy te zalecenia są prze- strzegane przez naszych sprze- dawców detalicznych?

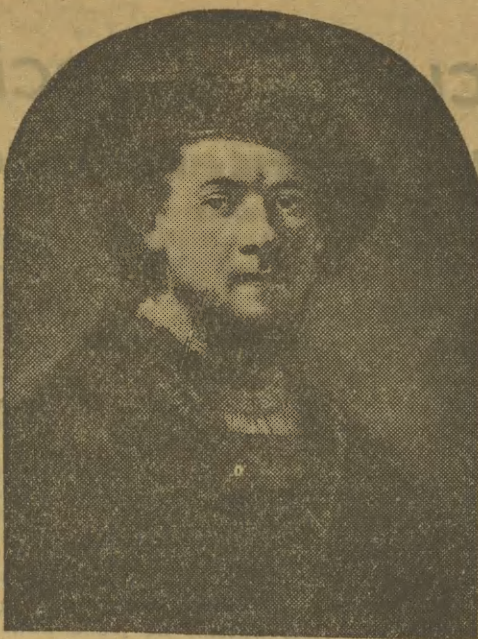
Powiedzmy sobie szczerze (wszak starożytni mawiali — in vino veritas) — w wielu wypadkach nie! Toteż znawcy ze zgrozą nieraz patrzą na bu- telki drogich win importowa- nych, stojące w słońcu na wy- stawach. A przecież do celów reklamowych, powinny służyć jedynie i wyłącznie puste bu- telki z etykietami. Światło i słońce zabójczo bowiem dzia- łają na bukiet win. A więc więcej dbałości o wino, które przecież żyje i w piwnicach jest tak tróskliwie, czule i kosztownie pielęgnowane.

(ol.)

Z życia kulturalnego Francji

Cztery wystawy malarstwa otwarte ostatnio w Paryżu przyciągają uwagę miłośników sztuki. W Pavillon de Marsan została otwarta retrospektywa wystawy płócien jednego z najwybitniejszych malarzy francuskich, zmarłego 17 sier- pnia 1955 roku, Fernanda Le- ger. Galerie Charpentier wy- stawiła obrazy Andre Marsan z okazji 50 rocznicy jego uro- dzin.

Jeden z wybitnych pejzaży- stów współczesnych Christien Caillard wystawia swe prace w Galerie Bernier. Dużym wreszcie zainteresowaniem cie- szy się wystawa prac Gro- maire.



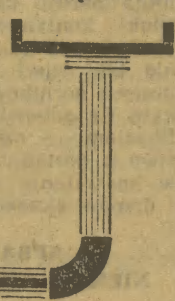
Rembrandt

15 VII 1606

15 VII 1956

Rembrandt:

Autoportret



15 lipca 1606 r. w holender- skim mieście Leiden w ro- dzinie młynarza przyszedł na świat czwarty syn. Nadano mu dziwne imię Rembrandt, a w księgach zapisano: Rem- brandt Harmenszoon van Rijn co znaczy Rembrandt — syn Harmena znanu Renu. Nad sa- mym bowiem brzegiem odnogi tej rzeki wznosił się duży, sta- ry i mroczny młyn, gdzie 350 lat temu urodził się jeden z największych artystów świata.

Dziś rocznica jego urodzin obchodzona jest uroczystie we wszystkich krajach Euro- py i w wielu zamorskich. Set- ki jego płócien zdobią ściany największych muzeów i naj- wspanialsze galerie sztuki. Mały Rembrandt od naj- wcześniejszych lat zdradzał chęć do nauki. Podczas gdy jego braci uczono rzemiosła, jego posłano do szkoły łaciń- skiej, by potem mógł wstąpić na akademię.

Cóż, kiedy w książkach bar- dziej niż słowo interesują go ilustracje. Stary młynarz z go- dną podziwu rozważa pozwa- la synowi pójść wybraną prze- zeń drogą i posyła go na nau- kę rysunku. Trudno jednak Rembrandtowi zgodzić się z nauczycielami, czuje się skre- powany narzucanym mu zda- niem. Przerzuwa naukę. Pra- gnie pracować samodzielnie, w samotności odtwarzać to co widzi i tak, jak on to widzi.

Mroczna izba w rodzinnym domu — oto jego pierwsza pracownia. Lub: to ciemne wnętrze i ciemne są jego o- brazu, po mistrzowsku rzuca tylko słońce światła i skupia je w jednym miejscu. Najchętniej maluje samego siebie. Nie nie dodaje, nie nie unieksza, z niebywałą siłą eks- presji oddaje szczegóły. Na- kładem z tych pierwszych au- toportretów jest inny, a jednak zawsze pozostaje sobą.

Powoli rozgląda się dokoła. Sposstrzega drgające światło na twarzy staruszki matki sie- dzącej w pobliżu okna, przy- gląda się staremu ojcu, któ- remu przybywa coraz więcej zmarszczek na twarzy. Tak powstają portrety rodziców.

A potem przetrzuca karty bi- blii. Ludzie próci i ubodzy, uciekinierzy wynędzniali tja- czką w okresie wojny 30-let- niej — oto jego modele do scen biblijnych. Pobożni ludzie nabywają je chętnie. Wkrót- ce zjawia się u Rembrandta pierwszy handlarz obrazów.

Po śmierci ojca 25-letni malarz opuszcza rodzinny młyn. Do Amsterdamu wkrót- ce sprowadza swą siostrę i ka- że jej pozować. Pracuje in- tensywnie, niemal że co ty- dzień wykańcza portret. Za- daje sobie bardzo dużo trudu, uczniowie twierdzą, że po dzie- sięć razy szkicuje twarz, za- nim ją zacznie malować. W tym okresie powstaje słynny obraz „Anatomia doktora Tul- pa” namalowany na zamówie- nie pierwszego w mieście le- karza. Kompozycja podoba się. Rembrandt jest w modzie.

Następuje poznanie z Sas- kią, szczęśliwy okres narze- czeństwa, ich ślub...

Teraz Saskia staje się z ko- lej modelem męża. Rembrandt

zmienia się, traci dawną po- nurość; miłość, dobrobyt, sta- wa wyzwala ją zeń uczucie ra- dości. Ma wielu uczniów, ów- czesnym zwyczajem poprawia ich prace i sprzedaje niekiedy pod swoją marką.

Kolejna śmierć trojga dzie- ci zakłóca szczęście rodzinne Rembrandtów. Zbliża się ó- sma rocznica ich ślubu. Czwar- te, upragnione dziecko otrzy- muje imię Tytus. Syn pozos- taje przy życiu, ale Saskia jest nieuleczalnie chora.

Po śmierci Saskii zaczyna- ją się poważne kłopoty finan- sowe. Artysta nie potrafi dać sobie z nimi rady. Kupno ob- szernego i drogiego domu (je- szcze za życia żony) i związa- ne z jego utrzymaniem wy- datki komplikują sytuację materialną malarza, który znów staje się zamknięty w sobie i ponury.

Do domu Rembrandta przy- bywa młoda wiejska dziew- czyna, sierota Hendrickje Stof- fels. Zajmuje się gospodar- stwem i dzieckiem i powoli zdobywa coraz więcej miej- sca w sercu malarza. Teraz na nią kolej pozować artystę.

Dom zostaje przepisany na Tytusa, ale licytacja pozbawia

malarza prawie wszystkich ruchomości. Dostaje coraz mniej dobrych zamówień. Ko- bi jeszcze portrety i sceny z nowego testamentu. Sprzeda- ża obrazów zajmują się Hen- drickje z Tytusem, aby uspić czujność wierzycieli.

Potem Hendrickje umiera. W jakiś czas później żeni się Tytus; trawiony jednak cho- robą płucną umiera przed- wześnie. Teraz pozostaje ar- tyście już tylko Kornelia — jego córka z Hendrickje. Żyją skromnie we dwójkę. Malarz staje się coraz bardziej zapo- mniany. Raz pozuje nawet za opłatą jednemu ze swych da- wnych uczniów. Przebiega w

myśli całe swe życie, chętnie wspomina lata dzieciństwa. Dlaczego opuścił stary młyn na zawsze? Jeszcze raz sięga po temat do biblii — tym ra- zem wybiera opowieść o po- wrocie syna marnotrawnego i daje bohaterowi własne rysy. To jego ostatni autoportret.

Jesienią 1669 roku Rem- brandt umiera. Odchodzi ge- niusz, którego całe życie wy- pełnione było nieustraszoną pracą, a jednak nad trumną jego toczy się spór jak go po- chować i za co... A przecież zostawił po sobie niezwykley skarb: kilkadziesiąt wspaniałych prac, w których zamknął swój ogromny talent. (db)



Rembrandt: Hendrickje Stoffels

Kwartalnik Opolski

Niedawno ukazał się nowy, piąty z kolei, a pierwszy w br. numer „Kwartalnika O- polskiego”, czasopisma nauko- wego, poświęconego przeszło- ści i teraźniejszości Śląska (nie tylko Opolskiego). Pismo, wydawane dotąd przez Wy- szszą Szkołę Pedagogiczną w O- polu — w marcu br. przejęte zostało przez Opolskie Towar- zystwo Przyjaciół Nauk. Kom- mitet redakcyjny pozostał bez zmian: Stanisław Kolbuszew- ski, Stefan i Kazimierz Po- piółkowie, Tadeusz Gospoda- rek, Stanisław Czarniecki, Teodor Musioł, Stan. Rospond, Jerzy Cichos.

Kwartalnik pretenduje do funkcji sui generis encyklope- dii Śląska, obejmując: archeo- logię, historię, język, litera- turę, sztukę, szkolnictwo, wre- szcie bibliografię Śląska.

Jest niezaprzeczenie wielką zasługą nielicznego zespołu „Kwartalnika”, że podjął się on patronować systematyzo- waniu i poszerzaniu wiedzy o tej ważnej i w gruncie rzeczy za mało ogółowi znanej części kraju. Już parę dotychczas- wydanych numerów w pew- nym stopniu te luki zapełnia. A oto przegląd zagadnień, o- mówionych w ostatnim nu- merze:

Wanda Kozłowska pisze o „Wczesnośredniowiecznych grodach Woj. Opolskiego na- tile warunków fizjograficzno- gospodarczych”. Jest to frag- ment większej pracy, zaopa- trzonej w mapki i tabele.

W artykule „Jak rosła Leg- nica” Wł. Dziewulski odtwa- rza historię tego miasta od e- poki kamienia gładzonego (tak, tak!) po dzień dzisiejszy. Bar- dzo ciekawe szczegóły, doty- czące „Doli i niedoli Henryka

XI, księcia Legnickiego” od- słania Marian Gumowski w artykule, który czyta się jak powieść awanturnicza. Stefan Popiołek pisze o „Stosunku ludności śląskiej do zajęcia Śląska przez Frusy w latach 1740—1763”. Roman Horos- kiewicz drukuje ilustrowane „Opolskie notatki heraldycz- ne”. „Przegląd i charaktery- styka akt rejencji opolskiej” Mariana Czaplńskiego zamy- ka dział historyczny.

Artykuły: „List z Opola pi- sany w roku 1826” Romana Kalety oraz „Wyzwiska, prze- zwiska i dosadne wyrażenia Opolan” Szymona Koszyka — przeczytaj z zainteresowa- niem nie tylko językoznawcy.

Jan Piprek pisze o „Polsce w twórczości Wacława Scher- fera, śląskiego poety XVII w.”. B. W. Januszewski o „znako- mitym slawistce — „Wojcie- chu Cybulskim we Wrocławiu”. „Odwiedźny polskie w Wrocławskiej Bibliotece Uni- wersyteckiej w I poł. XIX w.” E. Marczyńskiej — Stądowej i „Gotycka polichromia w ko- ściele w Strzelcach Świdnic- kich” Anny Orosz zamykają cykl artykułów o przeszłości.

Część druga kwartalnika no- si tytuł „W dzisiejszym Opo- lu”. St. Kolbuszewski drukuje tu pracę „Echa śląskie w pi- smach filomatów”. Łazarz Brandt pisze o współpracy szkół wyższych i średnich na terenie woj. Opolskiego. O „Pracy naukowo-oświatowej muzeów woj. opolskiego w o- kresie X-lecia” opowiada Anna Chrzanowska i Alfreda Zawiszanka. W dziale recen- zji z książek omówiono rocz- nik I „Onomastica” cennego wydawnictwa Zakładu im Os- solinińskich we Wrocławiu,

zbiór 50 piosenek „Śląska” St. Hadyny i Zdzisława Pyzi- ka, oraz „Prawdziwe niepra- wdziwe, dolnośląskie legendy i baśnie ludowe” Romualda Cabaja (b. dobra recenzja T. Gospodarka).

Dwa przedstawienia Teatru Opolskiego: „Współwiny” Goethego i „Komedie” A. Na- lecz-Korzenińskiego omówił wnikliwie i interesująco prof. St. Kolbuszewski. W dziale „Kronika” czytamy wywiad z Rafalem Urbanem, prezesem opolskiego ZLP. Cenną pozycję stanowią „Materiały do kroniki kulturalnej Opol- szczyzny”, obejmujące czas od kwietnia do grudnia 1955 r. Kwartalnik zamyka oprawa- ną przez Marię Ochońską i Franciszkę Sawicką „Biblio- grafia Śląska za okres 10-le- cia 1945 — 1955”.

W sumie „Kwartalnik Opol- ski” jest czasopismem, które nie tylko powinno się znaleźć w każdej bibliotece i czytelnik, ale, co ważniejsze — może i powinno być czytane zarówno przez naukowców, jak przez całe społeczeństwo, zaintere- sowane dziejami i rozwojem kulturalnym tych drogiej ka- żdemu Polakowi ziem, które noworodki do nas po wiekach. Pismo to jest przejawem słu- szych dążeń do ukazania i dowiedzenia polskości wszyst- kich ziem Śląska w przeszło- ści — a równocześnie stanowi dokument coraz bujniejszego rozwoju życia kulturalnego Opolszczyzny. Polecamy!

Prenumeratę przyjmują ur- zędy pocztowe, placówki „Ruchu” oraz listonosze. Cena prenumeraty półrocznej — 20 złotych.

M. K.



Brigitte Bardot — nowa gwiaz- dą filmu fran- cuskiego.

Lpiec, upał, wakacje — a my — piszemy o nauczycielach. No cóż — trzeba przecież pamiętać, że nauczyciel i jego sprawa żyją przez cały rok, a nie tylko w okresie początku i zakończenia roku szkolnego, z których to okazji poświęca się tym naprawdę szanowanym ludziom wiele uwagi na łamach prasy. Ze szanowanym w naszym kraju — o tym chyba nikt nie wątpi. Powzięte ostatnio uchwały świadczą o tym najlepiej. Pod wieloma względami zawód nauczycielski został bowiem zrównany z najszacowniejszym u nas zawodem — górnika. Ot np. sprawa pierwszorzędnej wagi — emerytury. Obecnie nauczyciel dopracowany w wieku lat 60 (nauczycielka — w wieku lat 55), któremu siły fizyczne nie pozwalają nadal wykładać, otrzymuje zaopatrzenie emerytalne w wysokości 60 proc. ostatniego zarobku, podczas gdy poprzednio otrzymywał 40 proc. wynagrodzenia. Jeśli natomiast zdrowie i ochota dopisuje, może pracować nadal, przy czym obok zaopatrzenia pobiera normalne wynagrodzenie za pracę.

Zaczeliśmy od kadr bardziej zasłużonych i starszych wiekiem.

A CO DLA MIODYCH?

Wstępujący do zawodu dyplomanci szkół pedagogicznych otrzymują bezzwrotną zaliczkę w wysokości 3-miesięcznych poborów — na zagospodarowanie. Bardzo to rozsądne zarządzenie. Umożliwia skromne urządzenie się, ubranie, zakupienie niezbędnych przedmiotów gospodarstwa domowego.

Są jeszcze inne poważne posunięcia, polepszające nauczycielski byt. Oto np. dla nau-

czycielek-matek, karmiących dzieci zmniejszono liczbę godzin pracy o jedną godzinę (dwa razy po pół godziny). I to jeszcze nie wszystko. Projektowana jest podwyżka skromnych stosunkowo płac nauczycielskich przy równoczesnej niższej lekcyjnych. W ciągu 2-miesięcznego wypoczynku wakacyjnego nauczyciel może być zatrudniony nie więcej jak dwa tygodnie. Ustawiczne kursy i praca administracyjna nie przerywają mu tak bardzo potrzebnego urlopu.

CHODZI NIE TYLKO O BYT

Oczywiście warunki bytowe są niezmiernie ważne, ale było jeszcze sporo innych spraw natury — nazwijmy to moralnej — które poważnie zatruwały życie nauczycielskie. Do nich to w pierwszym rzędzie należała poufność opinii oraz sprawa przenoszenia ze szkoły do szkoły, jak się to popularnie mówiło — przerzucania. I w jednym i w drugim wypadku nastąpiły radykalne zmiany. Obecnie nauczyciel wie o tym jaka jest opinia o jego pracy. Ocena ta kształtowana jest kolektywnie pomiędzy dyrekcją, organizacją partyjną i organizacją związkową. Nie dzieje się za jego plecami, bez jego wiedzy i możliwości obrony. To samo dotyczy przeniesień, których w zasadzie nie można dokonywać z urzędu, a jedynie w wypadkach spraw dyscyplinarnych i nie wywiązania się z obowiązków oraz przy reor-

ganizacji szkoły. I wtedy jednak dyskutuje się z nauczycielem, starając się przekonać o słuszności decyzji, wysłuchując i biorąc pod uwagę jego zastrzeżenia. Jeśli mimo to nauczyciel uważa się za skrzywdzonego — może odnieść się do sądu.

I jeszcze kilka słów o dziełach nauczycieli. Te także dzięki swym rodzicom, otrzymują bardzo korzystne warunki kontynuowania nauki w wyższych szkołach. Podobnie jak dzieci przodowników pracy i górników — jeśli wykażą się odpowiednimi kwalifikacjami — mają pierwszeństwo w dostaniu się na studia, w korzystaniu ze stypendiów i domów akademickich.

SPRAWY

NIEMAL „ODWIECZNE“

Oczywiście jest to bardzo wiele i nauczyciele — z którymi rozmawiałam na ten temat — doskonale zdają sobie sprawę z tego wyróżnienia jakie ich spotyka. Ale tak już zawsze jest, że gdy się otrzymuje sporo — chciałoby się jeszcze więcej, tym bardziej, że pewne postulaty można spełnić bez większego trudu.

O czym nam pisze Woj. Zarząd Rolnictwa

Do redakcji naszej nadszedł następujący list, który podajemy niżej w całości.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wojewódzki Zarząd Rolnictwa — Zarząd Hodowli Zwierząt opierając się na protokole z posiedzenia Komisji w sprawie wniosku nowatorskiego ob. Boleńskiego Franciszka przesyła następujące sprostowanie do art. umieszczonego w „Echu Krakowskim” w dniu 29 października 1955 r. pt. „Na forcie straszny...”

W dniu 8 grudnia 1955 r. z inicjatywy Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa w Krakowie odbyło się posiedzenie Komisji, w skład której weszli: przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa, kierownik Zarządu Hodowli Zwierząt WRN, kierownik zakładu psychologii zwierząt, wojewódzki zootechnik pszczelarstwa, przedstawiciel K.P.L.P.N. „Las” oraz pszczelarze z terenu. Uczestniczyli w posiedzeniu również przedstawiciele Prasy — „Echa Krakowskiego” i „Gazety Krakowskiej”.

Komisja po rozpatrzeniu wniosku nowatorskiego ob. Boleńskiego Franciszka dotychczasowego podniesienia produkcji miodu przez zastosowanie tzw. „metody termostatycznej” uznała, że metoda ta nie zasługuje, aby ją uwzględniono w hodowli, gdyż zwraca uwagę tylko i wyłącznie na jeden czynnik, a mianowicie na temperaturę.

Wobec czego całą tę „metodę termostatyczną” nie uznano za metodę, gdyż jako taka nie może mieć żadnego zastosowania w praktyce i wpłynąć na podniesienie produkcji miodu.

Ponadto wywody ob. Boleńskiego nie przewidywały żadnego z uczestników konferencji, ponieważ na postawione pytania ob. Boleński udzielał odpowiedzi niejasnych i wykretnych.

Komisja postanowiła za rzecz konieczną, przestrzec szerokie rzesze pszczelarzy przed ob. Boleńskim Franciszkiem, który przez sugerowanie tzw. „metody termostatycznej” wyłudza pieniądze zwłaszcza od początkujących pszczelarzy.

Notatkę powyższą prosimy umieścić w „Echu Krakowa”, jako sprostowanie wyżej wspomnianego artykułu.

Zastępca kierownika
Wojewódzkiego Zarządu
Rolnictwa
Mgr inż. Papir Antoni

CHODZI O WZASĄ I O... MIESZKANIA

Zacznijmy od pierwszej — łatwiejszej sprawy. Otóż nauczyciele z naszego terenu chętnie wyjeżdżaliby nad morze, podczas gdy „nadmorscy” z prawdziwym zadowoleniem spędziliby wakacje w Zakopanem, lub okolicach podgórskich. Niestety morskich czasów jest bardzo niewiele, podobnie jak czasów sanatoryjnych i leczniczych, a przecież zdajemy sobie sprawę, że niewiele jest zawodów tak szarpiących nerwy i wyczerpujących zdrowie nawet ludzi. Obecnie na jedną zakładową organizację związkową przypada jedno lub dwa miejsca czasowe, podczas gdy w różnych przedsiębiorstwach — sprawa przedstawia się znacznie lepiej. Do wielkich rzadkości należą też, płatne zresztą przez samych wyjeżdżających — wczasowe zagraniczne lub „orbisowskie” wycieczki. A chyba zależy nam na tym, aby nauczyciel zobaczył trochę świata, bo właśnie on najbardziej upowszechnia swą wiedzę. Cały okręg krakowski otrzymał w tym roku (nie wliczamy w to profesorów wyższych uczelni) aż... 6 miejsc na wczas zagraniczne. To zbyt mało.

No i wreszcie... sprawy mieszkaniowe. Nauczyciele z racji swego zawodu są ludźmi cierpliwymi, ale chcieliby wiedzieć w jakim terminie spora ich garstka, czekająca od dłuższego czasu na mieszkanie — może je otrzymać. Niech to będzie za rok, za dwa, nawet za pięć — trudno — potrzebujących jest wielu — ale chcą o tym wiedzieć i zależnie od tego organizować swoje życie. Nie można powiedzieć, aby przydziały omijały ich w zupełności. Było w tej sprawie wiele konferencji, na których władze miejskie i wojewódzkie przyrzekły solennie owe, zapewnione ustawą sprawy załatwiać. Ale niestety tempo jest bardzo wolne. W III kwartale br. nauczyciele

otrzymali z nowego budownictwa 2 mieszkania (łącznie 5 izb). Są nadzieje na dalszy przydział w IV kwartale 5 mieszkań. Bardzo słusznie. Ale trzeba brać pod uwagę, iż rokrocznie pewien procent nauczycieli odchodzi na emeryturę, przychodzą młodzi i... latami mieszkają w miniaturowych, dwuosobowych pokojach Domu Młodego Nauczyciela przy ul. Warszawskiej lub w domu DOSZ w Nowej Hucie. Żenia się, mają dzieci, pracują i żyją w jednym pokoiu w dodatku ze współlokatorem.

„Lokator domu przy ul. Dietla 21”.
Kraków. Wasze uwagi przekazał mi Wydziałowi Kwaterunkowemu Prezydium MRN w Krakowie. (1250)

Stanisław Flis, Wadowice. Odpis Waszego listu, przesłał mi Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie. (1062)

Maria Cylna, Kraków. Radzimy Pani zwrócić się do Działu Organizacji Zatrudnienia Inwalidów WZSP, celem omówienia możliwości dalszego zatrudnienia Pani. (691/1)

Edward Giełza, Myślenice, Spółdzielnia „Granit” zawiadomiła nas, że otrzymał Pan — po naszej interwencji — odszkodowanie za sześć dni niewykonywanego w roku 1955 urlopu. Prosimy o poinformowanie nas, czy uważa Pan takie załatwienie sprawy za wystarczające. (647/1)

Prof. Feidler, Kraków. Sprawę poruszoną przez Pana, zainteresowaliśmy Miejski Zarząd Architektoniczno-Budowlany. (1248)

Albina Szykuła, Karolina Sekleta, Zbigniew Piezonka, Ignacy Wójcik, Kraków; Adam Bałkowski, Wieliczka; Agnieszka Buła, Keszów; Józef Buddek, Prekocim. W Waszych sprawach interweniuje. O wynikach powiadomimy Was w terminie późniejszym. — (1223, 1197, 1185, 1156, 1227, 1055, 1249)

Włodzisław Cygan — Kraków (1221).
Wiersz słaby. Nie wykorzystamy.

Włodzisław Stachura — Skawa (1111).
Podajemy nazwiska autorów i tytuły

WAKACJE

Powróćmy jednak do spraw przyjemnych. Do wakacji. Jak spędzają je nasi krakowscy wychowawcy. Część pojechała wraz z młodzieżą na kolonie, w charakterze opiekunów. Przyda się owe dodatkowe wynagrodzenie plus świeże powietrze, las i woda. Inni bawią na wczasach. Część organizuje wycieczki w Tatry polskie i słowackie, wędrownie obozy itp. Powrócą opaleni, wypoczęci, mając w perspektywie podwyżkę uposażeń oraz mniej wyczerpującą pracę. Okazuje się, iż stare wcale nieżydźliwe powiedzenie: „bodajbyś cudze dzieci uczył” — u nas interpretowane jest na korzyść uczącego i tym samym uczniów.

MARIA KWIATKOWSKA

ODPOWIEDZI NA PISMA

książek, z których będzie Pan mógł uzyskać potrzebne informacje: Maria Rothiewicz — „Lekka atletyka”. Chomienkow — Stepanczuk — „Lekka atletyka”.

Maria Kawalec, Kraków (1144). — Blizsze informacje otrzymała Pani w Woj. Zbiorczy Przemysłowych Surowców Włókowych w Krakowie ul. Skarbowa 4.

Franciszek Garcia, Kłaj (1112). Ważko, Węgrce (1142) w Waszych spałach interweniuje.

„Czytelnicy z Suchej” (1019/1). — Powiatowy Zarząd Łączności w Bochni odpowiedział na naszą interwencję, że wszystkie radiowozy odbierające program z anteny, transmitują program „Warszawa I” ze względu na lepszy odbiór.

P. Bocheńska i P. Grotowski, Kraków (371). Na naszą interwencję DRN — Podgórze wydała polecenie założenia kraty odprowadzającej wody opadowe w ul. Wasilewskiej. Po tej inwestycji woda nie powinna spływać do piwnic.

Maria Piatek, Kraków (1032/1) Na naszą interwencję Dyrekcja MPK zakomunikowała nam, iż prośbę Pani załatwiła pozytywnie.

Wilhelm Szczygiel, Jaworzno (782/II). Jak nas poinformował naczelnik PKP Oddział Przewozów w Siatnogrodzie, po naszej interwencji usunęto usterki ze stacji Jaworzno, o których Pan nam sygnalizował.

O trzech wrogach artykułów ogólnospożywczych o pielęgnowaniu nowalijek i o kłopotach z dorszami

Czy nie dotknęła Was nigdy, Czytelniczki, żadna kulinarna klęska? Czy nigdy nie skwaśniała się Wam zupa, nie wysechł chleb, nie przypaliły ciastka? Na pewno niejedną taką „porażkę” macie za sobą i dlatego zainteresujecie Was może wycieczka, na którą Was zapraszamy. Uwaga, wędrujemy śladami towarów, które złożone w krakowskich sklepach uległy zepsuciu.

KIERUNEK — TUCZARNIA

Zaczynamy od tzw. artykułów ogólnospożywczych, posiadających trzech zasadniczych wrogów:

Wróg nr 1: wilgoć. Nie wszystkie krakowskie sklepy mają suche pomieszczenia. W niektórych panuje wilgoć, atakująca szczególnie cukier i produkty od niego pochodne, np. cukierki. Przecież mokrego cukru i pozlepianych cukierków sprzedać nie sposób. Cóż więc z tym „fantem” zrobić? Jedyna rada: obniżyć cenę o 50 proc. i odstąpić go Krakowskiej Spółdzielni Cukierniczej do ponownego przeobrażenia.

Wróg nr 2: myszy i szczury, które czasami dobierają się do sklepowych magazynów, nagryzają paczki z andrutami, pudełka z płatkami owsianymi i bardzo lubią urządzać sobie przytulne gniazda w workach z cukrem. Kierownicy sklepów tepia szczury bez litości poprzez trutki, a nawet przy pomocy obław. (Ostatnia obława w magazynie sklepu przy Placu Mariackim zakończyła się zwycięstwem odniesionym nad 30 szczurami).

No dobrze, powiecie, ale jak jest los towarów, które gryzonne zaszczyliły swym apetytem? Z kategorii pierwszej spadają do kategorii drugiej i zamiast służyć ludziom, służą świńm hodowanym w Zakładach Tuczni Przemysłowej, w tuczniach prowadzonych przez Krak. Zakł. Gastron. i w podkrakowskich PGR.

I wreszcie — wróg nr 3: mole i rozkruszek. Oczywiście

nie zwykle mole, które doprowadzają nas w mieszkaniach do rozpacz, ale mole, których larwy bardzo lubią makę i kaszę. A rozkruszek? Podobnie jak kornik gryzie drzewo, tak rozkruszek, maleńki pajacek, „działa na terenie” pieczywa, czekolady, serów, marmolady. Znowu to samo, co poprzednio pytanie i identyczna odpowiedź: Gdzie wędrują towary zaatakowane przez mole i rozkruszkę? Wędrują do tuczarni.

JEDYNA RADA — ŚMIETNIK

Nie można powiedzieć, aby ekspedient sklepowi nie mieli kłopotu z warzywami i owocami, a już szczególnie z wędzonymi. Bo chociażby taka sałata i truskawki. Jeśli sałaty porządnie nie skropisz — więdną. Jeśli skropisz — gniją. A truskawki? Wiemy dobrze, jak to z truskawkami bywa: poleżą parę godzin i już puszczają sok, pokrywają się pleśnią. A ponieważ na posputą jarzynę i owoce żaden amator się nie znajdzie (nawet wszystkie żerne świni) przeto wyrzuca się je na śmietnik. Oczywiście sprzedawcy sklepowi dokładają starań, aby tych odpadów było jak najmniej, gdyż stratami obciąża się ich premię za konserwację towarów, wynoszącą 5 proc. od obrotu uzyskanego z jego sprzedaży.

Ale jarzyny i owoce to jeszcze głupstwo w porównaniu z dorszami. Bo dorsze wędzone szybko pleśnią i a dorsze mrożone błyskawicznie psują się, wydając przy tym wcale nie fiołkowy zapach. W sklepach rybnych, wyposażonych w chłodnie, dorsze nie sprawiają sprzedawcom specjalnych kłopotów. Gorzej jest natomiast jeśli zdarzy się (na szczęście teraz już coraz rzadziej), że jeden czy dwa kilogramy mrożonych dorszy zawędrują na ladę sklepu spożywczego, pozbawionego lodówki. Jeśli towar ten w mig nie zostanie rozkupiony, ulegnie zepsuciu. A zepsuty dorsz, to nie przelewki.

(Lov)

KONTRA WYWOŁAWCZA

Nasz Czytelnik KARMOL PALKA prosi o podanie wszystkich zasad, które dotyczą kontry wywoławczej.

Na wstępie należy zaznaczyć, że kontra wywoławcza jest jedną z podstawowych odzywek — stosowanie jej wraz z systemem odpowiedzi nie należy do rzeczy łatwych. Zresztą niech to osądzą Czytelnicy, po przeczytaniu tego krótkiego artykułu.

CO TO JEST „KONTRA WYWOŁAWCZA“

Jak wiadomo kontra jest jakgdyby oświadczeniem, że przeciwnik nie wygra zadeklarowanej gry. Kontra wywoławcza jest to umowne (konwencyjne) zgłoszenie pewnych, określonych wartości a nie chęć „położenia” przeciwników. Jest więc rzeczą konieczną dokładne określenie momentu kiedy kontra jest „wywoławczą”, a kiedy „karna”.

KIEDY KONTRA JEST WYWOŁAWCZA?

1) Każda kontra na odzywkę otwierającą na wysokość 1 w kolor lub bez atu, 2-ch i 3-ch w kolor.

2) Kontra na odzywkę przeciwnika 1 w kolor lub bez atu oraz 2 w kolor w dalszych okolicznościach licytacji, o ile partner dotąd licytował tylko „pas”.

KIEDY KONTRA JEST KARNA?

1) Zawsze jeżeli partner dał jakąś odzywkę różną od „pas”.

ROBEREK

redaguje mgr Bogumił Seitert

2) Jeżeli skontrowana została odzywka otwierająca w bez atu na wysokości 2-ch lub wyższą, albo odzywka w kolor na wysokości 4 ch lub wyższą.

3) Jeżeli skontrowana została w dalszych okolicznościach licytacji odzywka 2 bez atu, 3 w kolor lub wyższą.

PRZYKŁADY NA KONTRĘ WYWOŁAWCZĄ(?) NESW

1) 1 pik kntr(?)
2) 2 tr. kntr(?)
3) 1 pik pas
4) 1 pik pas
2 tr. pas
5) 1 k-o pas

PRZYKŁADY NA KONTRĘ KARNĄ(!)

1) 1 pik kntr(?)
2) 1 pik pas
3) 2 BA kntr(!)
4) 1 pik pas
2 BA pas
5) 1 BA pas
3 k-o kntr(!)
2 pik kntr(!)
3 pik kntr(!)

2 tr. 2 k-o pas kntr*(1)
2 k-o pas

CO KONTRUJĄCY MIEĆ POWINIEN?

Kontra wywoławcza oznacza silną kartę, silniejszą niż pierwsza odzywka. W zależności od sposobu liczenia kontry

W NASTĘPNYM „ROBERKU“

znajdźcie odpowiedzi na następujące pytania: Jak odpowiadać na kontry wywoławczą? Jak powinien licytować przeciwnik kontrujący go? itp.

KRAKOWSKA LIGA BRYDŻOWA

Z bardzo dobre poinformowanych źródeł, dowiadujemy się, że w jesieni br. ma powstać Krakowska Liga Brydżowa. Oczywiście jak tylko to nastąpi, będziemy mieli jeszcze jednego mistrza Krakowa — tym razem brydżowego.

Jeżeli to samo źródło doniesie nam jeszcze, że mistrz Krakowa (oczywiście po 3-ch miesięcznym obozie kondycyjnym) wyjedzie na tournée do Chin — to nie uwierzmy.

W każdym razie prosimy wszystkich nowopowstałą sekcję brydżową o przysyłanie na adres „Roberka” aktów urodzenia, być może przydadzą się one przyszłemu prezesowi Ligii Brydżowej.

PROBLEM NR 8

W roku 1953 na mistrzostwach Europy w czasie meczu pomiędzy Egiptem i Anglią (53:51) Egipcjanin L. Jallouze rozgrywał 2 pik i po zgraniu 9 lew powstała następująca sytuacja:

♠ 105 | ♠ 9
♥ 98 | ♥ 4
♦ 106 | ♦ D
♣ — | ♣ W106
♠ — | ♠ K87

Atu pik. Wychodzi „N”. Pan Jallouze („S”) wygrał 3 lewy „na ciemne karty”. Naszych Czytelników prosimy o przysyłanie rozwiązań „na jasne karty” w terminie do dnia 22 lipca br., na adres „Roberka” Echo Krakowa, Kraków, Wiśna 2.

ROZWIĄZANIE PROBLEMU NR 7

Wygranie 13 lew przy podanej zamianie 2-ki karo na 2-ke kier było łatwe. Rozgrywką taką nosi nazwę „eliminacja”.

Przebieg gry: Wyjście bijemy asem pik i zgrywamy 4-y kier i pięć karo. Na stole pozostaje KW9 trefl, a w ręku D pik i A8 trefl. Ostatnie zagranie karo zmusza „E” do zrzucenia jednej z czterech „czynnych” kart: DW10 trefl i K pik — co umożliwiło zrobienie 13 lew.

Wyniki losowania nagród podamy w następnym odcinku za dwa tygodnie.

Pod znakiem wielu ciekawych imprez obchodzimy „Dni Młodości” Nowej Huty

LIPIEC	
Sobota 14 Bonawentury	Niedziela 15 Henryka

**W IDAC ULICAMI
KRAKOWA**
Higiena XX wieku

Przy Moście Dębnickim na ulicy Madalińskiego stoi kiosk MHD, który m.in. sprzedaje także napoje chłodzące. Mało kto jednak spośród klientów tłoczących się w upalne dni przy kiosku widzi, że szklanki płucze się w... jednym jedynym wiaderku z wodą. O kolorze i zawartości tej „wody” lepiej nie mówić.

Brrr!... I to wszystko dzieje się w Krakowie w drugiej połowie XX wieku! (wl)

Gzekają na poczekalnię

Od wielu długich miesięcy trwa budowa poczekalni tramwajowej przy Walcowni w Nowej Hucie. Przyczyna tego zółwiego tempa tkwi jakoby w tym, że prace te prowadzi ZPB Huty im. Lenina w ramach... rezerwu produkcyjnych.

Do rezerwu produkcyjnych nie zalicza się oczywiście materiałów budowlanych rozrzuconych w wielu punktach budowy Kombinatu. A szkoda, bo można by z nich do tej pory wybudować nie jedną taką poczekalnię tramwajową w Nowej Hucie. (aż)

Załoga MPO zdobyła sztandar przechodni

W I kwartale br. Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania wykonało plan pracy w 100 proc. Osiągnęło też najlepsze wyniki w wykorzystaniu sprzętu oraz obniżce kosztów własnych.

W nagrodę za te osiągnięcia załoga MPO otrzymała sztandar przechodni. Podczas uroczystości 86 pracownikom wręczono nagrody pieniężne, a wielu — dyplomy uznania. W omawianym okresie wyróżniły się szczególnie ekipy: Pilcha, Mądrego, Marcinkowskiego, Kruczka oraz St. Kamińskiego.

Załoga MPO postanowiła utrzymać sztandar przechodni, jeśli pomoże jej w tym społeczeństwo Krakowa oraz... cztery nowe samochody, które otrzymała w tych dniach. (lw)

Dzisiaj rozpoczynają się DNI MŁODOŚCI NOWEJ HUTY. W związku z tą imprezą przeprowadziliśmy krótką rozmowę z przewodniczącym komitetu organizacyjnego imprezy, Ryszardem Sławeckim.

— „Dni Młodości” organizujemy z okazji zakończenia pierwszego etapu budowy Huty — mówi R. Sławcki. Uwieńczeniem całotygodniowych uroczystości będą imprezy w dniu święta 22 Lipca.

— Czy jest to impreza jednorazowa, organizowana tylko w roku bieżącym, czy też zamierzacie powtarzać ją w latach następnych?

— Chcielibyśmy, aby DNI MŁODOŚCI NOWEJ HUTY stały się tradycyjnym świętem. W jaki sposób będą one organizowane, trudno nam w tej chwili powiedzieć, dzisiaj debiutujemy.

— Dzień dzisiejszy jest dniem inauguracji. Jakże przewidziano imprezy?

— Pochód w maskach i dwuczynnych strojach. Chciałbym zaapelować do młodzieży, aby nie szedła pomyślowo. Widzimy chętnie wszystko, co nowe i wesołe. Zapraszamy na inaugurację i wszystkie imprezy młodzież z Krakowa. Chętniej się wspólnie bawić.

— Co przewidujecie ciekawego w pozostałe dni?

— Już w niedzielę rano wyruszą do Górek Tynieckich rajd pieszy i kolarski. O godz. 10 na placu przed pocztą rozpocznie się „jarmark plastyków”. W ciągu dnia — imprezy artystyczne i sportowe oraz tańce na wolnym powietrzu.

W poniedziałek rozpocznie się zdobywanie odznaki „Sportowiec Nowej Huty”. W tym samym dniu odbędzie się bardzo ciekawe spotkanie działaczy ZMP, którzy w latach 1949 — 1956 budowali Nową Hutę.

Coraz więcej przedszkolaków w Nowej Hucie

W nadchodzącym roku szkolnym 1956/57 wzrosło z 14 na 17 ilość szkół podstawowych w Nowej Hucie. Liczba uczniów zwiększyła się z 5.000 do 6.800. Kilkaśset dzieci uczęszczać będzie do świeżo oddanych do użytku, nowiuteńkich przedszkoli. W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba przedszkoli wzrasta z 10 do 15, a ogólna ilość przedszkolaków, wynosząca ostatnio 1.300, zaokrągliła się do 2.000. (ewa)

Interesująca impreza będzie wtorkowy „zlot biurokratów - kukiel”. Z wielką paradą wyniesie młodzież kukły biurokratów hen! poza Nową Hutę, by przestały panoszyć się w mieście.

W programie przewidziano koncerty estradowe, wieczory autorskie i seanse filmowe. Przed młodzieżą nowohucką będą się np. popisować „Krakowiacy”. Niewątpliwie setki osób zgromadzi spotkanie z mistrzami sportu — Królakiem, Lerczakówną, Jurowiczem, Zabłockim i innymi. Na „wesołą sobotę” w przeddzień 22 lipca

Wizyta w „Grodzisku”

Na suficie — freski na stole — befszyk po tatarsku

Z dużym uznaniem obserwujemy dążenie Krakowskich Zakładów Gastronomicznych do wzbogacenia i uroz-

Krakowscy wodniacy wysyłają swe kajaki do Rucian

Z krakowskiego Dworca Głównego codziennie odjeżdża kilka kajaków. Jako stację przeznaczenia krakowianie najczęściej wybierają Rucianę nad jeziorem Nidzkim na Mazurach. Rekordową liczbą jest 15 kajaków wystartujących do Rucian w ciągu jednego dnia.

W ubiegłych latach wysyłający swe łodzie często skarżyli się, że kolej dostarcza je zbyt późno (czasem i po 10 dniach) co np. przy dwutygodniowym urlopie wcale nie jest wesołe. Działo się tak na skutek „korków” w Warszawie (gdzie kajaki przewozi się samochodem z Dworca Głównego na Wschodni) i w Olsztynie, gdzie spotykały się łodzie z całej Polski.

Aby tego uniknąć krakowscy ekspedycyjni bagażowi starają się je przesyłać przez Lublin, a nawet pociągami gdynińskimi (z przeładunkiem w Inowrocławiu). Kolejarzy, aby umożliwić szybki przewóz kajaków, posyłają je każdym pociągiem wskazanym przez podróżnego — z tym, że dla dobra sprzętu i punktualności zastrzegają sobie pomoc nadających przy załadunku. (t)

przybędzie ze Stalinogrodu do Nowej Huty Kazanek z kwintetem rytmicznym PR, popularny na Śląsku Kaczmarek ze swoją „Czelodką” i „Gromadka Panoramy”. Warto tu jeszcze wspomnieć o balu maskowo-kostiumowym oraz o zamykającym „Dni Młodości” karnawale nad Wisłą.

Imprez jest dużo, lecz nie zamyka ich, nie ogranicza drukowany program. Młodzi z Nowej Huty! Postarajcie się o to, by wasze święto przebiegało pod znakiem radości i pomyślności, by stało się naprawdę świętem młodości. (hos.)



Gdybyśmy zadali naszym czytelnikom pytanie, kto jest w tej chwili najpopularniejszym człowiekiem w Krakowie, odpowiedź mogłaby być tylko jedna. „Łodziarz”. — Gdyby tylko jakoś łodów dorównywała ilościom rozchodzącym się wśród krakowian wymęczonych h upałem.

CO GDZIE KIEDY

Teatry
SŁOWACKIEGO: nieczynny. STARY TEATR: (duża sala) godz. 19.15 „Hużaty”. TEATR POEZJI: godz. 19.15 „Wysoka ściana”. TEATR MŁODEGO WIDZA I TEATR GROTESKA: nieczynny. TEATR LUDOWY: godz. 19 „Myszy i ludzie”.

Kina
NA DZIEŃ 14 I 15 LIPCA: (sobota i niedziela). KINO LETNIE: (Korty Cracovii) — godz. 20.45 „Diabeł wcielony”. — APOLLO: godz. 16.18, 20 „Romans pijacki”. UCIECHA: godz. 15.45, 18, 20.15 „Ostatni występ Grocka”. WARSZAWA: godz. 16.18, 20 „Kochajmy własne żony”. WOLNOŚĆ: godz. 15.45, 18, 20.15 „Kłamiwo Judyty”. WANDA: godz. 16.18, 20.15 „Ulica złoczyńców”. SZUKA: godz. 16.18, 20 — „Karamana”. — MŁODA GWARDA: — godz. 15.30, 17.30, 19.30 „Wolga — Wolga”. — STAL: — godz. 16.18, 20 „Był sobie król”. — ŚWIT: — godz. 16.18, 20 — „Wiołczę”. ZWIĄZKOWIEC: w sobotę nieczynny w niedzielę godz. 17 i 19 „Małe jasne”.

Wystawy
MUZEUM LENINA (ul. Topolowa 5) otwarte od godz. 11 do 18. Dla młodzieży wysłane są filmy. MUZEUM ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności 1). „Sztuka ludu krakowskiego”. MUZEUM ARCHEOLOGICZNE PAN (Św. Józef). Zbiory archeologiczne. MUZEUM HISTORYCZNE miasta Krakowa — „Stare i nowe na przedmieściach Krakowa”. PALAC SZUKI (Plac Szczepański 4): „Prace malarstwa Waleriana Kasprzaka oraz innych artystów”. MUZEUM NARODOWE (Al. 3 Maja) — Wystawa projektów na Pomnik Wdzięczności.

Dyżury
POGOTOWIE MILICyjne tel. 333-33. STRAŻ POŻARNA tel. 0-8. POGOTOWIE RATUNKOWE ul. Siemińskiego 1, tel. 0-9. DYŻUR CHIRURGICZNY. Oddział Szpitala Miejskiego im. Biernackiego, ul. Tryniterska 11. DYŻUR POŁOŻNICZY: I Klinika Położnicza i Chorób Kobięcych, Prądnicka 37.

12 miesięcy trwa kurs masażu leczniczego dla niewidomych. Nauka i internat bezpłatne. Informacji można zasięgnąć przy ul. 18 Stycznia Nr 100. Podania wraz z załącznikami należy składać do 30 bm. w przydzielonych Rad Narodowych lub w kierownictwie kursu.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Rzemieślników-KRAWCÓW do prac chałupniczych przyjmuje Rzem. Spółdzielnia Pracy Krawców i Pokrewnych Zawodów „Rzemiosło” Kraków, Garbarska 24. — Zgłoszenia w biurze Spółdzielni od godz. 8—10. — K-2397

Nauka
ĆWICZENIA lekcje pisania na maszynie. W czasie wakacji po niższej cenie. Kraków, Mikołajska 24. — 9679 g

2 stragany przenośne, nowe sprzeda Rzem. Spółdzielnia Pracy Krawców, „RZEMIOSŁO” Kraków, Garbarska 24. Zgłoszenia: Magazyn Spółdzielni, ul. Dietla 109, od godz. 7-15 — K-2399

Zguby
GODZIŃSKI Andrzej zgubił legitymację nr 1099, wydaną przez Politechnikę Krakowską. — 9679 g

DOM HANDLOWY „DELIKATESY”

W NOWEJ HUCIE, OSIEDLE C-31, BLOK 4, w pobliżu Pl. Centralnego rozpoczyna z dniem 14-go lipca br. swą działalność handlową i poleca: pełny asortyment towarów spożywczo — kolonialnych i delikatesowych

KRAKOWSKIE ZAKŁADY METALOWE P. T. WARSZTAT ELEKTROMECHANIKI PRECYZYJNEJ KRAKÓW-BRONOWICE, UL. KRAKUSÓW 4. wykonuje uzwojenia silników elektrycznych prądu stałego i zmiennego o mocy do 100 KW o napięciu 10—500 V. Warsztat posiada PUNKT USŁUGOWY DLA LUDNOŚCI który przyjmuje naprawy elektrotechnicznego sprzętu domowego

CIELUCH Wincenty, zám Kraków. Oczyszczony 84 zgubił przepis, wydany przez Hutę im. Lenina nr 0626154 9611-g

ĆWIK Bronisław zgubił świadectwo szkoły zawodowej, wydane przez Szkołę Zawodową w Krakowie. — 9635-g

Sprzedaż

SAMOCCHÓD sześciolubowy marki „Nysa” z motorem Mercedes-Diesel, typ 260 D, z taksówką, w dobrym stanie, sprzedam. — Cennik Czesław, Opole, Niedurnego 13. — P.687

PAR
POWSZECHNA AGENCJA REKLAMY
PRZEDSIĘBIORSTWO R.S.W. „PRASA” WARSZAWA
BAGATELA 14, TEL. 21-54-33
PROJEKTUJE I WYKONUJE RÓŻNE ŚRODKI REKLAMY
W MIASTACH WOJEWÓDZKICH ZAMÓWIENIA PRZYJMUJĄ BIURA REKLAM OGŁOSZEN R.S.W. „PRASA”

echo SPORTOWE

Zacięte walki na bieżniach, rzutniach i boiskach w drugim dniu Centralnej Spartakiady ZS „Zryw” W klasyfikacji ogólnej prowadzi Stalinogród

Wczorajszy dzień obfitował w wiele zaciętych i ciekawych pojedynków. Zawodnicy walcząc o zaszczytne tytuły mistrzów zrzeszenia sportowego „Zryw” stacjali zacięte boje, by osiągnąć jak najlepsze wyniki.

Podobnie, jak i w pierwszym dniu zawodów największe zainteresowanie skupiło się na lekkoatletyce. Wyniki osiągnięte przez poszczególne zawodników były wcale dobre. Przykładem może tu być czas Bożka (Stalinogród), który w biegu na 200 m uzyskał bardzo dobry wynik 21,9 sek. Dobrze również spisała się 15-letnia gdańszczanka Gonczarska, zwyciężając w skoku w dal wynikiem 5,07 m.

Drugą najpopularniejszą dyscypliną Spartakiady jest bez wątpienia siatkówka. Każdy mecz gromadzi na trybunach dużą ilość „kibiców”, którzy głośno dopingują swych pupił. Najpoważniejszymi kandydatami do pierwszych miejsc, w siatkówce jest wśród dziewcząt Kraków oraz Wrocław, a wśród chłopców Opole i Stalinogród.



Nie narzekają też na brak emocji zwolennicy koszykówki, czy piłki ręcznej. W koszykówce rozstrzygnięcia o mistrzowskich tytułach zapadną w dniu dzisiejszym w meczach pomiędzy zespołami Wrocławia i Opole (dziewczęta) oraz Warszawy i Stalinogródu (chłopcy). Spotkania piłki ręcznej drużyn żeńskich rozegrane w dniu wczorajszym przyniosły następujące rozstrzygnięcia: dziewczęta Opole — Gdańsk 4:1, Stalinogród — Szczecin 7:1. Chłopcy: Gdańsk — Stalinogród 13:5, Opole — Wrocław 11:5.

Najlepszymi w gimnastyce okazali się reprezentanci Gdańska. Zwyciężyli oni zespołowo w ćwiczeniach klasy

II zarówno w konkurencji dziewcząt jak i chłopców. Po dwóch dniach Spartakiady w klasyfikacji ogólnej prowadzi Stalinogród.

Międzynarodowe zawody sportowe w Nowej Hucie

Sportowcy Nowej Huty gościć będą w niedzielę piłkarzy i koszykarzy koszykarskiego Lokomotivu (CSR). O godz. 10,00 na stadionie Sparty Tytoniowiec w Czyżynach rozegrane zostaną spotkania koszykówki kobiet i mężczyzn. Zawodniczki Lokomotivu spotkają się z reprezentantkami Stali (Nowa Huta), natomiast przeciwnikiem mężczyzn będzie drużyna Sparty (Tytoniowiec).

Po południu o godz. 17,30 na boisku Zryw (Nowa Huta) piłkarze Lokomotivu grają w II lidze CSR spotkają się z jedenastką Stali (Huta im. Lenina).

Dobre miejsca Polaków w międzynarodowych regatach

w Warnemünde

Odbijające się obecnie w Warnemünde międzynarodowe regaty przyniosły Polakom niezłe miejsca. Wśród jachtów morskich w regatach dookoła Bornholmu z polskich jednostek uczestniczą „Szkwał” i „Komandor”. Na pierwszej boi zwrotnej zaobserwowano, jako drugi jeden z jachtów polskich.

W klasie „O” (regaty śródlądowe) Bidermann w pierwszym biegu nie zdobył żadnych punktów wskutek awarii, natomiast drugi bieg wygrał.

W klasie „Piraty” Słojewski zajął drugie miejsce w pierwszym biegu. W drugim zaś był

Reprezentant szkolnictwa zawodowego CSR — Bielich podczas trójskoku.
Fot. W. Pawłowski

Ciężarowcy Japonii przyjadą do Polski

W końcu sierpnia przyjadzie do Polski na zaproszenie AZS akademicka drużyna ciężarowców japońskich, która w ramach tournée po Azji i Europie, zatrzyma się m. in. w Chinach, ZSRR, CSR, na Węgrzech, w Rumunii i Bułgarii.

Będzie to pierwszy w Polsce występ ciężarowców „kraju kwitnącej wiśni”.

KRAKOWSKA DRUKARNIA PRASOWA
KRAKÓW WIELOPOLE 1, tel. 542-52
M-7-10780

Pięciu kolarzy wyjechało na zawody do Jugosławii

5-osobowa, kolarska reprezentacja Polski opuściła Warszawę, udając się do Jugosławii. Kolarze polscy wezmą udział w zacinającym się 18 bm. w Zagrzebiu — 5-etapowym Międzynarodowym Wyścigu Dookoła Jugosławii. W skład reprezentacji weszli: Komuniewski, Klubiński, Podobas, Clerajewski i Woźniak. Kierownikiem drużyny jest Dąbrowski a trenerami Stański i Gabrych.

Walkowiak na czele wyścigu „Tour de France”

Hasenforder (Francja zach.), wygrał w piątek IX etap wyścigu „Tour de France” z La Rochelle do Bordeaux. 219-kilometrową trasę przejechał on w 5:31,00. Ten sam czas uzyskał również Van der Pluym (Holandia). W 55 sek. później przybyło na metę trzech dalszych zawodników: Le Ber (Francja zach.), De Smet (Belgia), Dolhats (Francja północna).

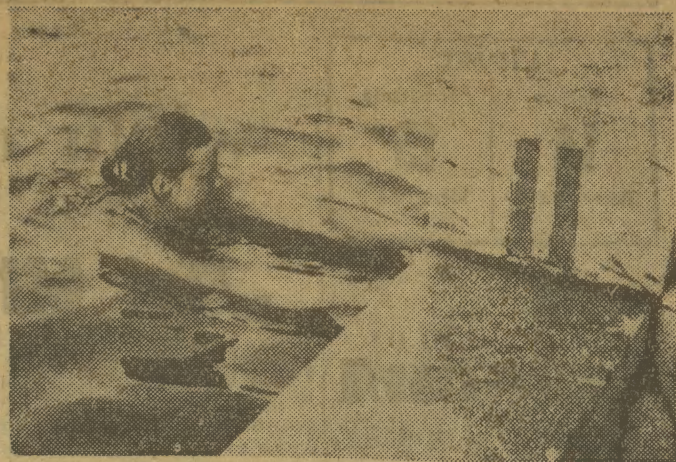
W klasyfikacji ogólnej po 9 etapach na czele znajduje się nadal Walkowiak (Francja północna), wyprzedzając Picotą (Francja zach.) i Voortinga (Holandia).

W lecie na zawody narciarskie

Mało kto wierzy, że w Tatrach jeździ się jeszcze na nartach a cóż dopiero mówić o zawodach narciarskich. A jednak... Czołowi slalomściści Polscy z Grocholską, Gogólskim i Pękala na czele wyjeżdżają dziś w sobotę 14 lipca na zawody do Czechosłowacji. W niedzielę 15 lipca w okolicy Zeleného Plesa na wysokości 2250 m rozegrany zostanie slalom specjalny. Długość trasy 500 m przy różnicy wzniesień 200 m. Trzeba podkreślić, że w Zmarzłej Dolinie jest dużo śniegu. Mając tak świetne warunki śniegowe Czechosłowacy nie „przesypiają” lata, lecz pilnie trenują. Należy się liczyć z ich dobrą formą. Toteż zakupińczyków czeka ciężka walka podczas zawodów.

AZSAWF-Repr. Chin 70:63 w koszykówce

W rozegranym w hali AWF międzynarodowym meczu koszykówki kobiecej, AZSAWF po wyrównanej i ciekawej walce pokonał reprezentację Chin 70:63 (39:33).



Łuczak (Gdańsk), która podczas Spartakiady ZS „Zryw” zajęła I miejsce w płynie w 100 m st. grzbietowym.

Fragment spotkania koszykówki pomiędzy Zieloną Górą a Warszawą, które rozegrane zostało w dniu wczorajszym w ramach Spartakiady ZS „Zryw”.

Mieszanka sportowa

MŁODZIUTKA AMAZONKA

Pamela Teagey, 12-letnia córka angielskiego farmiera jest jedną z najlepszych amizek Wielkiej Brytanii. Ta młoda dziewczyna, uczestnicząc w licznych zawodach hippicznych, zdobyła dotychczas 42 srebrne puchary i 50 innych nagród. Pamela wsiadła po raz pierwszy na konia, kiedy miała zaledwie 2 lata. Jeździła na specjalnym, małym siodle, nie na kucyku, lecz na „normalnej” klaczy.

DOŚĆPNE DLA NIEWIELU

Francuskie pismo sportowe „L'Equipe” organizuje wycieczkę na igrzyska olimpijskie w Melbourne. Jest ona przeznaczona wyłącznie dla bogaczy, 600.000

bowiem franków nie jest w stanie zapłacić przeciętny Francuz, zarabiający 30.000 franków miesięcznie.

PIĘKNA INICJATYWA

Spółeczeństwo miasta Utrecht (w Holandii) postanowiło, organizować na swoim terenie raz w roku zawody międzynarodowe. Jest rzeczą interesującą, że koszty związane z pobylem drużyn zagranicznych pokrywać będzie gmina, a wstęp na imprezy ma być bezpłatny. W tym roku bowiem będzie w Utrechtie dynamiczną piłkarzy ręcznych Dynamo (Panczew) z Jugosławii.

NIKKINEN MA KONTUZJĘ!

Niestety, Nikkinen nie przyjedzie do Warszawy! Sławny oszczepnik fiński, który cieszył się zaledwie tydzień posiadaniem rekordu świata, doznał poważnej kontuzji zerwania mięśnia i z zalem zawiadomił organizatorów przedolimpijskich eliminacji, że nie weźmie w nich udziału.

Tragiczny wypadek

Wczoraj po południu na stadionie ZS Sparta zdarzył się tragiczny wypadek. Po zakończeniu konkurencji lekkoatletycznych w ramach Spartakiady ZS Zryw jeden ze sportowców, ćwiczący rzut młotem na bocznym boisku siatkówki, wskutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności spowodował śmierć 9-letniego Zbigniewa Załęgi, zamieszkałego w Krakowie ul. Spokojna 11, uderzając go młotem w głowę. Dochodzenie w toku.

Zdobywaj SPO

Dowiedzieli się tylko, że szwedzcy turyści wybierają się do Leningradu, że mecz piłkarski zakończył się wynikiem trzy zero na korzyść „Dynamo” i że na jutro zapowiada się zachmurzenie zmienne, wiatry słabe, temperatura rano osiemnaście.

Potem rozległ się śpiew: speaker wyjaśnił: — to znany francuski pieśniarz:

„Ulise Paryża, szare i błękitne
Idę sam, a ze mną idzie smutek...”

Sonia nie wytrzymała, podeszła do odbiornika. Jaka smutna piosenka. Gdzieś daleko Paryż. Sawczenko idzie sam, a obok smutek...

Nadzieжда Jegorowna powiedziała do Brajnina, który siedział przy drugim końcu stołu:

— A Sawczenko w Paryżu...

Naum Borysowicz odpowiedział:

— To pomyślne oznaki — zwolennikom polityki z pozycji siły nie uda się, rzecz można, przeciwstawić się wymianie kulturalnej i ekonomicznej...

Zona Brajnina obserwowała Sonię: Naum jak zwykle trafił kulą w plot. Wiedziałam, że Sawczenko nie odstąpi...

Wszyscy wstali. Sokołowski opowiadał ze śmiechem Leonidowi Borysowiczowi, że na lotnisku moskiewskim widział podpitego Amerykanina w wielkiej futrzanej czapce:

— Upał był okropny. Wszyscy patrzyli na niego, a on wyjaśniał: „Jestem czerwony kozak”...

Nadzieжда Jegorowna wypyttywała Lenę o Szurę. Lena pokazała fotografię. Nadzieжда Jegorowna rozczuliła się:

— Ładnietka. Gdy są małe przejmujesz się. A wyrośnie — jeszcze więcej kłopotów... Wygląda na bardzo wesołą...

— Bawiła się z kotem Leonida Borysowicza. On kota sprowadził...

Brainin podeszedł z kieliszkiem do Sokołowskiego:

(50)

ILIA KRENBURG

ODWIEDZ

1111111111

— Za pomyślność waszego projektu, Eugeniuszu Władimirowiczu.

Wszyscy trzęśli się kieliszkami.

Wiera Grigoriwna rozmawiała o czymś w kącie z Sonią: obydwie były ożywione i zażenowane. A gdy Wiera była zażenowana, upodabiała się do młodzieżowej dziewczyny. Nadzieжда Jegorowna szepnęła do Sokołowskiego:

— Proszę spojrzeć Eugeniuszu Władimirowiczu...

Można sądzić, że powierzą sobie nawzajem tajemnice serc...

Sokołowski uśmiechnął się:

— Być może, tak...

Do Korotiejewa dobiegło jedno zdanie Soni:

— Myślałam dawniej, że wszystko jest bardziej skomplikowane. A teraz wydaje mi się, że wszystko jest znacznie prostsze, prawdopodobnie na tym polega cała złożoność...

Po drodze do domu Lena powiedziała do Korotiejewa:

— Znam Wierę dobrze. Przecież nawet gdy do mnie przychodzi, zawsze wymyśli jakiś pretekst — albo książkę zapomniła zwrócić, albo Szura źle wygląda... Gorochow nazywa ją „rakiem” — puścielnikiem... Nigdy nie sądziłam, że wybierze się do kogoś w odwiedziny. A widziałeś, jaka była oży-

wiona? Przed wszystkimi kryła się z Sokołowskim, a dziś przy Brajninie powiedziała do niego: „Pójdę do ciebie”. Tak jestem rada z niej. Nie wyobrażasz sobie jaki cudowny z niej człowiek.

Lena zamilkła. Szli, trzymając się za ręce jak dzieci.

Lena myślała teraz o mężu. Na pewno nie znam całego jego życia, ale i tego, co wiem, nie rozumiem do końca... Wszystkie te dni jest pogodny... Lecz jutro może wrócić doń to, co dawniej... Wszystko jedno, teraz nie stracę głowy, wiem, że jest silny, da sobie radę...

— Mitia, o czym myślisz?

Przystanął, nieco zdziwiony spojrział na nią i wciąż z tym samym lekkim półuśmiechem odpowiedział:

— Nie wiem.

Naprzeciwko mknął samochód i na jedną sekundę reflektory oświetliły twarz Korotiejewa, wysokie czoło, uparte zmarszczki w kącikach ust.

17

W przeddzień wyjazdu do Penzy Sonia weszła do pokoju Wołodi. Pracował — rysował dla plakatu stoje z konserwami rybnyimi.

— Wiesz, chcę się przenieść tu. Naturalnie, twój Żurawlew postara się napsuć mi krw, lecz sądzę, że jednak mnie puszczą.

Sonia obawiała się, że brat zacznie się wypyttywać o powody jej decyzji, lecz Wołodia uśmiechnął się w odpowiedzi:

— Jestem bardzo rad z ciebie. Rozumiesz, bardzo...

Po chwili milczenia dodał:

(Ciąg dalszy nastąpi)